

Urzednicy uczą się ratować

W Starostwie Powiatowym w Olsztynie rozpoczął się cykl szkoleń z pierwszej pomocy przedmedycznej. Weźmie w nim udział 160 pracowników, a wszystko po to, by w urzędzie było bezpieczniej. Zajęcia prowadzą strażacy z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Olsztynie.

- Szkolenie z zakresu pomocy przedmedycznej organizujemy już po raz kolejny, poprzednie odbyło się 4 lata temu – opowiada Zbigniew Załuski, dyrektor Wydziału Zarządzania Kryzysowego w starostwie. – Chodzi o to, by w przypadku zaistniałej konieczności pracownik potrafił udzielić pomocy osobie odwiedzającej urząd, ale nie tylko, bo też na ulicy, a nawet we własnym domu.

Zwolennikiem i propagatorem uczenia właściwych zachowań w sytuacjach zagrożenia życia jest sekc. Rafał Świdorski, strażak KM PSP, a jednocześnie ratownik medyczny. – W społeczeństwie rośnie świadomość na temat zasad pierwszej pomocy przedmedycznej, taką wiedzę i umiejętności powinien posiadać każdy. Na szkoleniu omawiamy zasady udzielania pomocy osobom, które zasłabły, zachłyśnięły się, z nagłym zatrzymaniem krążenia. Wykorzystujemy fantomy osoby dorosłej i dziecka oraz automatyczny defibrylator zewnętrzny AED.

Szkolenie ma charakter praktyczny, każdy urzędnik uczy się jak wykonać prawidłowo resuscytację krążeniowo-oddechową. O tym, jak ważna jest to umiejętność, nikogo przekonywać nie trzeba. – Gdy widzę, że ktoś leży na ulicy, nie potrafię przejść bez zatrzymania się. Zawsze sprawdzam, czy mogę jakoś pomóc, dlatego bardzo się cieszę, że wzięłam udział w szkoleniu. Zajęcia zostały fachowo poprowadzone, a ja mogłam sama spróbować wykonać masaż serca i podłączyć defibrylator. Na pewno też tę wiedzę przekażę mężowi. Przecież nie wiemy, komu z nas, czy z naszych bliskich może się coś zdarzyć. Od naszych umiejętności może zależeć czyjeś życie - mówi Elżbieta Pyzel, pracownik starostwa.

Sekcyjny Rafał Świdorski przekonuje, że w sytuacji kryzysowej każda pomoc jest ważna. – Jeśli nawet ktoś nie czuje się na siłach, żeby przeprowadzić resuscytację, niech nie udaje, że nic nie widzi i go to nie obchodzi. Przecież można zadzwonić po pogotowie ratunkowe, a do czasu przybycia karetki, usiąść przy leżącym i do niego mówić. To też jest pomoc drugiemu człowiekowi.



Drukuj